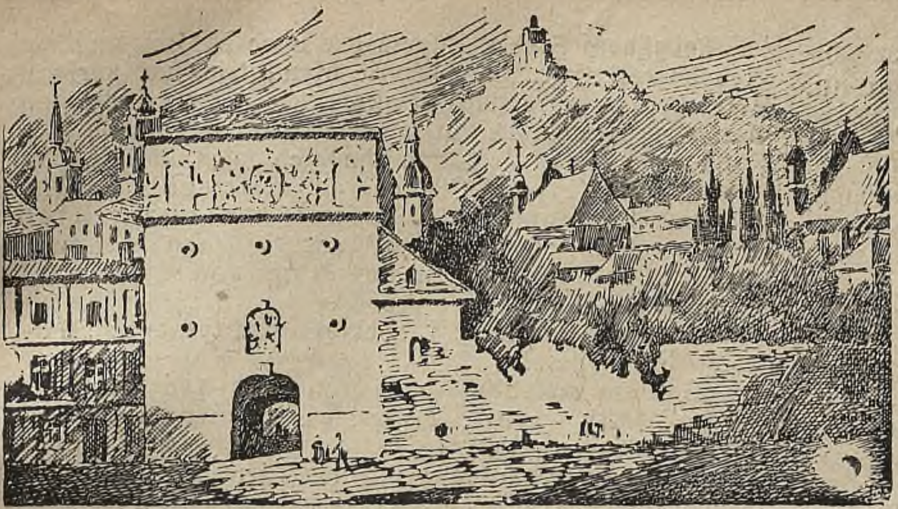
14-go kwietnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 15.

Z polityki zagranicznej.

Społeczeństwo polskie ostatniemi czasy jest całkowicie pochłonięte tem, co się dzieje w kraju, bo przeżywamy niezwykle ciężkie przesilenie gospodarcze, a także jesteśmy świadkami tego, jak coraz mocniej zarysowuje się gmach polityczny wznoszony po przewrocie majowym przez obóz tak zwanej „sanacji moralnej“.

Niemal całkowicie zapomnieliśmy o polityce zagranicznej, chociaż w tej dziedzinie dzieją się rzeczy pierwszorzędnego znaczenia.

Właśnie świeżo odbyły się wybory do parlamentu we Włoszech. Przyniosły one jeszcze raz zwycięstwo faszystom i ich wodzowi, Mussoliniemu.

W Niemczech i w Austrji — przesilenie rządowe.

We Francji zmarł największy obrońca pokoju — Marszałek Foch (czytaj Fosz).

W Rosji wodzowie bolszewizmu coraz bardziej nie mogą dojść pomiędzy sobą do porozumienia i gryzą jeden drugiego.

W Hiszpanji rozruchy skierowane przeciwko dyktatorskim rządom generała Primo de Riwery nieustają, a ostatnio doszło do krwawych zaburzeń studenckich.



Ś. p. FERDYNAND FOCH
marszałek Francji, Anglji i Polski.

Wreszcie — najważniejsze — zbliżają się wybory do parlamentu (zwanego Izbą Gmin) w Anglji.

Do walki stają będący dziś u rządów konserwatyści (coś w rodzaju naszych narodowców) przeciwko tak zwanej „Partji Pracy“, czyli socjalistom.

Zwycięstwo konserwatystów oznaczałoby dalsze utrzymanie przyjaźni z Francją, natomiast przyjście do władzy socjalistów doprowadziłoby wkrótce do zbliżenia Anglji i Niemiec, a rozluźnienia przymierza z Francją.

Spowodowałoby to niewątpliwie przyśpieszenie wycofania wojsk sprzymierzonych z tych ziem niemieckich nad rzeką Ren, które po wojnie obsadzono, by zmusić Niemcy do przestrzegania warunków pokoju.

Sprawa Nadrenji staje się wogóle najważniejszem zagadnieniem polityki zagranicznej.

Zdawałoby się, że obchodzi ta sprawa jedynie Francuzów i Niemców, lecz w istocie jest inaczej.

Obchodzi ona cały świat, a przedewszystkiem Polskę. Bo dopóki wojska francuskie stoją na ziemi niemieckiej nad rzeką Ren, dopóty Niemcy nie odważą się napaść na Polskę w celu odebrania nam Pomorza i Górnego Śląska, a może nawet i Poznańskiego.

Przecież dziś politycy niemieccy o niczem innem nie mówią i jak Litwinom nie schodzi z ust Wilno, tak Niemcy wciąż powtarzają, że Pomorze i Śląsk muszą należeć do Niemiec.

Największy wódz i żołnierz naszego pokolenia, ś. p. Marszałek Foch w ostatnich dniach swego życia przestrzegał naród francuski i przestrzegał wszystkich sprzymierzeńców z Wojny Światowej

przed ustępliwością na rzecz Niemiec, a w szczególności przed przedwczesnym opuszczeniem Nadrenji.

Jego wskazówki powinniśmy dobrze sobie zapamiętać i nasi politycy mają wielkie zadanie do spełnienia, by utrzymać sojusz polsko-francuski i nie dopuścić do urzeczywistnienia się planów niemieckich.

Wszelkie ustępstwa na rzecz Niemiec, to tuczenie własnym kosztem największego wroga, to zarzewie nowej wojny światowej.

Z opowiadań o Marszałku Foch'u.

Wolał cygara i ciepłe derki od orderu. Marszałek Foch nigdy nie ubiegał się o ordery i odznaczenia i mało je sobie cenił. Najlepiej świadczy o tem następujący wypadek:

Po ciężkiej pracy podczas bitwy nad brzegami Marny, nieludzko zmęczony, rzucił się Foch na słomę obok generała Veigand'a, by nareszcie się wyspać. O północy budzi go adjutant, bo oto kwatera Główna nadesłała mu wysoki order. „Dobrze, dobrze!" mówi Foch i odwracając się na drugi bok śpi nadal.

Po upływie pół godziny ponownie szarpią go za rękaw „Panie generale, Kwatera Główna nadesłała cygara i derki".

Foch odrazu zrywa się z posłania i wpada w świetny humor wołając: „To rozumiem! To są przynajmniej upominki dla żołnierzy i dla mnie!".

Religijność Foch'a. Marszałek Foch był człowiekiem głęboko religijnym. Pobożność utrudniała mu karjerę. Był przed wojną światową okres, kiedy wszechwładna masonerja francuska utrudniała awanse urzędników i oficerów, którzy do lóż masońskich nie należeli. Na szczęście dla Francji Clemenceau dostrzegł w Fochu wielki geńjusz wojenny i powierzył mu kierownictwo szkoły wojennej; odtąd Foch zaczął szybko zdobywać sobie sławę wielkiego znawcy sztuki wojennej.

Generał Józef Haller przed sześciu laty w przedmowie do książki Edw. Ligockiego pod tytułem: „Marszałek Foch" pisał:

„Gdy się zastanawiam, jakim jest ten człowiek z jednej bryły wykuty, Marszałek Ferdynand Foch, zawsze mi powraca wrażenie, że od tego prostego i skromnego żołnierza promieniuje jasność ogromna i skupiona moc ducha, coś, co Francuzi nazywają „genjusz serca„. człowiek tego pokroju, przejęty wiarą głęboką w Boga i w swój naród, człowiek o ogromie wiedzy ogólnej i wojskowej, człowiek obdarzony niewzruszoną wolą wie, czego chce i wie, że chce dobrze dla kraju i dla swojej wielkiej idei".

We wspomnianem dziełku podaje p, Ligocki następujące słowa Focha:

„Zapytujecie dlaczegośmy zwyciężyli? nie umiałbym tego ściśle określić... byliśmy narzędziami. Tu była ręka Boża".

Foch miał szczególną cześć dla św. Joanny d'Arc i św. Teresy z Lisieux. Jadąc do Warszawy, zatrzymał się Foch na Jasnej Górze, modlił się na klęczkach przed obrazem Matki Bożej i z wdzięcznością przyjął od przeora starożytny poświęcony ryngraf.

Jak organizować wycieczki rolnicze na Powszechną Wystawę Krajową.

Zbliża się już termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, na którą niewątpliwie wraz z setkami i tysiącami zwiedzających pośpieszą tłumnie i rolnicy ze wszystkich zakątków naszego kraju. Oprócz Wystawy, na której znajdzie się wszystko, co stanowi dorobek kultury pierwszego 10-lecia Odrodzonej Polski, rolnicy będą chcieli zapewne zwiedzić urządzenia gospodarstw wsi wielkopolskiej i przyjrzeć się kulturze rolnej dzielnicy, która w tym względzie zajmuje przodujące miejsce w państwie.

Ażeby udostępnić braciom-rolnikom zwiedzenie tego wszystkiego, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, jedyna zawodowo oświatowa organizacja ogólnorolnicza na terenie Wielkopolski, zorganizowała biuro dla przyjęcia wycieczek, przybywających na Powszechną Wystawę Krajową. Biuro to, działające z upoważnienia Ministerstwa Rolnictwa i w ścisłej łączności z Dyrekcją Powszechnej Wystawy Krajowej i Wielkopolskim Związkiem dla Popierania Turystyki przyjmuje wycieczki rolnicze i ułatwia im zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i objektów rolnych na prowincji, oraz zapewnia informacje, które będą udzielane w ekspozyturach biura wycieczkowego na dworcu, przy kwaterach na terenach Wystawy. We wszystkih sprawach przyjazdu wycieczek rolniczych organizatorzy ich winni się komunikować ze wspomnianym biurem. Dokładna nazwa i adres biura brzmi:

Biuro W. T. K. R. dla przyjmowania wycieczek rolniczych na P. W. K., Poznań, ul. Mickiewicza 33, tel. 66-40, lub 64-56. Adres telegraficzny: **Wetekaer.**

1) Wycieczki rolnicze mogą przybywać do Poznania tylko w czasie od 27.V — 15.VII i od 15.VIII do końca Wystawy (t. j. 1.X).

2) Wycieczka nie może liczyć mniej, aniżeli 25 uczestników i nie więcej jak 40.

3) Konieczny pobyt wycieczki w Poznaniu winien trwać 3 dni (z tego 2 dni — zwiedzanie Wystawy i 1 dzień — zwiedzanie Poznania). Dla zwiedzenia objektów rolnych na prowincji, należy przeznaczyć czwarty dzień.

4) Organizator wycieczki winien na miejscu wystarać się o zniżki kolejowe do Poznania. Sprawę tą reguluje Rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji z dnia 30.I. 1929 r. Dz. Taryf Kolej. Nr. 7. Przewidziane są zniżki 50% na przejazd tam i z powrotem.

5) Wycieczki, zamierzające przybyć do Poznania winny przedtem zapewnić sobie przyjęcie przez biuro wycieczkowe W. T. K. R. i w tym celu na miesiąc przed swym przybyciem winny przesłać listem poleconym zgłoszenie, w którym będą podane ścisłe i rzeczowe odpowiedzi na następujące zapytania:

a) Nazwa organizacji, urządzającej wycieczkę,

b) Nazwa miejscowości, skąd wycieczka przybywa (województwo, powiat),

c) Kto jest kierownikiem wycieczki,

d) Jaki jest adres kierownika,

e) Ilu wycieczka będzie liczyła uczestników (kobiet, mężczyzn),

f) W jakim dniu wycieczka chciałaby do Poznania przybyć i jakim pociągiem,

g) Ile kwater wycieczka zamawia, w I kat. po 5 zł., II kat. po 4 zł., III kat. po $1\frac{1}{2}$ zł. (ile dla mężczyzn i ile dla kobiet),

h) Jakie objekty rolnicze wycieczka chciałaby zwiedzić na terenie Wielkopolski.

UWAGI:

a) Biuro zastrzega sobie możność zmiany terminu, o ileby w danym dniu nie rozporządzało odnośną ilością kwater. Życzenia wycieczki będziemy się starali uwzględnić w miarę możności,

b) Konieczny jest przyjazd tylko rannym pociągiem. Dzień przyjazdu liczy się jako pierwszy dzień pobytu w Poznaniu,

c) Należy osobno zestawić zapotrzebowanie na kwatery dla kobiet i osobno dla mężczyzn.

d) Kwatery masowe składają się:

I klasy — z żelaznego łóżka białego, materacu tapicerskiego, koca, poduszki z pierzem, bielizny pościelowej, ręcznika, umywalni, krzesła, lustra, wieszaka i t. d.

II klasy — z łóżka żelaznego, siennika, poduszki z pierzem, ręcznika, prześcieradła, koca, krzesła, umywalni, wieszaka i t. d.

III klasy — z siennika, koca, ręcznika, krzesła, wieszaka, wspólnej umywalni.

Brak odpowiedzi na jedno z wyżej wymienionych pytań spowoduje opóźnienie sprawy i odesłanie zgłoszenia z powrotem do uzupełnienia.

Wobec tego, że za zamawiane kwatery biuro W. T. K. R. dla przyjmowania wycieczek rolniczych na P. W. K. musi płacić należność Miejskiemu Biuru Kwaterunkowemu, zgóry — przeto równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać pełną sumę należności za kwatery, wraz z dwukrotnym wstępem na Wystawę t. j. kwotą 4 zł. i kwotą 50 groszy od osoby, jako zwrot kosztów korespondencji, manipulacyj biurowych i t. d. Gotówkę należy przesyłać do Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych na konto P. K. O. nr. 208471, z zaznaczeniem „na koszta wycieczki".

UWAGA:

Wycieczka na życzenie może otrzymać specjalnego przewodnika, któryby towarzyszył wycieczce od momentu przyjazdu do Poznania, aż do chwili wyjazdu. Wycieczce, któraby w tym względzie wyraziła życzenie i przesłała gotówkę możemy zakupić z Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki bloczki po zł. 12.50 na osobę za 3 dni. W cenie tej mieszczą się wstępy na Wystawę (dwukrotny), do muzeum, zamku, Ogrodu Zoologicznego, przejazdy z dworca do kwater i z powrotem. Bloczek na 3-dniowe zaprowjantowanie wynosi zł. 15 — od osoby. Gdyby wycieczka nie chciała zapewnić sobie zgóry zaprowiantowania, to winna prowjant stały przywieść ze sobą, gdyż trudno jest przewidzieć, czy będzie można liczyć na dostateczną ilość tanich porcyj wyżywienia.

Wszelkie inne wydatki, jak n. p. przejazdy tramwajami i autobusami, przechowywanie bagażu, przejazdy wycieczki, wyżywienie na prowincji i t. d. wycieczka ponosi sama Każdy uczestnik wycieczki poza sumą na pokrycie przejazdów i poza sumą należności za bilety wstępu na Wystawę i kwatery winien posiadać przy sobie, wyjeżdżając do Poznania, minimum 30 zł. na koszta przejazdu na prowincję, wyżywienie i t. d.

Po wpłacie gotówki wycieczka otrzymuje z biura wycieczkowego, listem poleconym pod adresem kierownika:

1) potwierdzenie przyjęcia wycieczki,
2) szczegółową marszrutę,
3) informator rolniczy, zawierający wszystkie szczegóły dla orjentacji wycieczki,
4) bilety wstępu i kupony kwaterunkowe.

Odwołanie wycieczki jest możliwe na dwa tygodnie przed terminem przybycia. Wycieczka jednak żadną miarą nie może liczyć na zwrot gotówki, wpłaconej za kwatery, o ile nie przybędzie w dniu wskazanym. Okrężnych marszrut i wyjazdów do innych województw wycieczkom nie zapewniamy.

Rolnicy!

Organizujcie spiesznie wycieczki i zgłaszajcie je do biura wycieczkowego, gdyż odkładając zgłoszenie na ostatni moment możecie się narazić na odmowę przyjęcia w życzonym terminie, a także biuru wycieczkowemu przysparzalibyście trudności.

Powtarzamy.

Zgłoszenia ściśle wypełnione, jak zaznaczyliśmy powyżej w pkt. 5, organizatorzy wycieczek rolniczych winni nadsyłać wraz z gotówką do Biura W. T. K. R. dla przyjmowania wycieczek rolniczych na P. W. K., Poznań, ul. Mickiewicza 33, skąd otrzymają odpowiedź potwierdzającą przybycie.

Wycieczka, któraby na własne ryzyko, bez uprzedniego zgłoszenia w myśl powyższej instrukcji do Poznania przybyła nie otrzyma w Poznaniu kwater, ani też nie może liczyć na żadną pomoc biura wycieczkowego.

BIURO W. T. K. R.
do przyjmowania wycieczek rolniczych
na P. W. K.

Ewangelja święta

na niedzielę drugą po Wielkiejnocy.

zapisana u św. Jana w rozdz. 10, w. 11—16.

W on czas: Rzekł Jezus do faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie własne daje za owce swoje. Lecz najemnik, i kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą na widok zbliżającego się wilka, porzuca owce i ucieka; wilk zaś porywa i rozprasza owce. Najemnik tedy ucieka, bo jest najemnikiem, i nie zależy mu na owcach. Jam jest pasterz dobry i znam swoje, i one Mnie znają; podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. To też i życie kładę za owce swoje. Mam Ja też inne owce, które nie są z tej owczarni, — i te muszę przyprowadzić; one także słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Nauka.

„One także słuchać będą głosu mego"...

Zbawiciel rozróżnia owieczki, należące do owczarni jego, i owieczki, które „nie są z tej owczarni". Dopiero gdy i te „także słuchać będą głosu" jego, nastąpi to, co być powinno: „stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz".

Pan Jezus przemawia tu obrazowo, w przenośni. Łatwo się domyślić, że owczarnią jest Kościół św., owieczkami są chrześcijanie, a biskupi i kapłani to dusz-pasterze.

Nie wszyscy chrześcijanie należą do Kościoła katolickiego. Należą tylko ci, którzy jak owieczki pasterza słuchają biskupów i Papierza. Sam się wyklucza z Kościoła św. ten, kto w ważnych sprawach odmawia posłuszeństwa Władzy Duchownej. Szczególnej wagi muszą to być sprawy, dla których wszyscy biskupi z całego kraju zbierają się na wspólną naradę. Wynik tej narady ogłaszają zwykle listem pasterskim, czytanym w kościołach z ambony. Takiego uroczystego wyrazu woli księży biskupów żaden prawdziwy, światły katolik lekceważyć nie może.

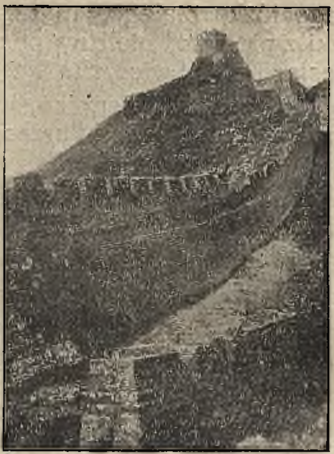
Wie bowiem, że do biskupów jako następców apostołów odnosi się słowo Chrystusa: „Kto was słucha, mnie słucha. Kto wami gardzi, — mną gardzi!" — Jeżeliby zaś znalazł się katolik, któryby świadomie uczynił to, czego biskupi w liście pasterskim zakazali, niech się z tego spowiada, niech obieca na przyszłość poprawę, — a gdyby jej mimo pouczenia spowiednika obiecać nie chciał, niech się nie dziwi, że nie dostanie może rozgrzeszenia...

Kogoż będziemy słuchali? Najemników, którzy za pieniądze podjęli się tumanić nas przez krótki czas, czy naszych biskupów i kapłanów, którzy już nieraz życie swe kładli za owieczki swoje (ś. p. ks. Budkiewicz, ks, arcybiskup Cieplak?)

Zbłądzić to rzecz ludzka! Lecz poznawszy błąd, trzeba go przy najbliższej spowiedzi wyznać i naprawić, a przez to okażemy, że chcemy znowu należeć do owczarni Chrystusowej.



Zdjęcie fotograficzne pioruna, uderzającego w piorunochron.



Mur chiński, który ciągnie się na przestrzeni 3000 kilometrów. Mur ten kiedyś odgradzał państwo chińskie od reszty państw.
Dziś powoli znika niszczony przez czas i ludność, która rozbiera go zabierając kamienie i cegłę na swe potrzeby.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

NORWEGJA.

Slub następcy tronu. Uroczystości weselne następcy tronu zgromadziły w Oslo niezliczone rzesze gości z kraju i zagranicy. W dniu ślubu publiczność wyległa na ozdobione bogato ulice miasta. Gdy pochód z młodą parą ukazał się na ulicy, odezwały się długo niemilknące wiwaty. Podczas obrzędu ślubnego kościół Zbawiciela wypełniony był szczelnie. Na galerji pomieszczony był chór, złożony z 300 śpiewaków, którzy zaintonowali pienia weselne.

LITWA.

Przeciw żydom. W ciągu ostatnich dni rozrzucono na Litwie odezwy, nawołujące do pogromu żydów. Poszukiwania autorów odezw doprowadziły do nieoczekiwanych wyników, ponieważ okazało się, że ulotki pochodzą z kół młodzieży litewskiej, grupującej się w organizacji młodzieży rządowej partji tautininków. Wyjaśniło się, że litewska młodzież zarzuca Waldemarasowi prowadzenie polityki sprzyjającej żydom.

Skutki „reformy rolnej". Jak wiadomo maleńka Litwa jest jednem z państw, które najśpieszniej przeprowadziło u siebie „reformę rolną" przez odebranie ziemi większym właścicielom, Polakom, a rozdanie jej niemal zadarmo pomiędzy wieśniaków litewskich.

Dziś sami Litwini zaczynają żałować swego kroku. W urzędowej gazecie „Lietuvos Aidas" czytamy narzekania, że dziś w kraju rolniczym, jakim jest Litwa, brakuje chleba i trzeba go dla wyżywienia miast i miasteczek dowozić z innych państw. Upadła również hodowla bydła i nic się z Litwy na sprzedaż zagranicę nie wywozi i dobrze, jeżeli na swoje potrzeby ledwie starcza. Są to właśnie, wedle słów „Lietuvos Aidas" skutki niemądrej „reformy rolnej".

ROSJA.

Zachorował Stalin, obecny dyktator Rosji i następca Lenina. Podobno dostał on silnego rozstroju nerwowego i wymaga dłuższego i gruntownego leczenia.

CHINY.

Arcydzieła rąk ludzkich. „Mur chiński" wspominany jest często w rozmowach, ale mało kto wie, że jest to naprawdę arcydzieło rąk ludzkich. Zbudowany 2 tysiące lat temu na północnej granicy Chin, miał za zadanie strzeżenie Chin od najazdu Mongołów. Miał on prawie 3 tysiące kilometrów długości, 12 metrów szerokości i 10 metrów wysokości.

Budowla ta składa się z wielkich płyt granitowych. Jest ona największem dziełem rąk ludzkich na ziemi. 300 miljonów metrów sześciennych materjału użyto na budowę tego muru. Piramida Cheopsa wymagała tylko 2 miljonów materjału, czyli, że z wielkiego muru chińskiego możnaby zbudować 150 piramid.

Z całej Polski.

Przesilenie rządowe trwa. Dotychczas jeszcze nowy rząd nie został utworzony i nie wiadomo, kto stanie na jego czele. Niektóre gazety piszą że prezesem Rady Ministrów pozostanie p. Bartel, inne znowóż wymieniają pp. Sławka i Prystora. Możliwe również, iż premjerem zostanie p. Piłsudski.

Jest to niewątpliwie najdłużej trwające przesilenie, jakiego byliśmy świadkami w odrodzonej Polsce.

Artykuł p. Piłsudskiego. Ubiegłej niedzieli wszystkie gazety sanacyjne zamieściły jednobrzmiący artykuł napisany przez p. Piłsudskiego. Artykuł nosi dziwaczną nazwę: „Dno oka". Zawiera on szereg pogróżek skierowanych przeciwko Sejmowi i Trybunałowi Stanu, jeżeli ten odważy się zebrać dla sądzenia byłego ministra Czechowicza. Ponadto przeładowany jest nieprzyzwoitemi wyrazami, których wolimy nie powtarzać. Drukowanie podobnych artykułów, pisanych przez osobę zajmującą tak wybitne stanowisko, jak p. Piłsudski, uważamy za rzecz szkodliwą, której ujemne skutki nie dadzą długo na się czekać.

Fundusze dyspozycyjne. Jak rosły w latach od 1924 do 1929 roku. Wiele mówi się obecnie o funduszach dyspozycyjnych rządu, t. j. takich, które nie wymagają wyrachowania i nie podlegają kontroli.

Otóż wysokość funduszów dyspozycyjnych we wszystkich ministerstwach wynosiła w ostatnich latach budżetowych:

r. 1924	6	milj.	301	tys.	233	zł.
r. 1925	10	„	12	„	800	„
r. 1926	12	„	501	„	690	„
r. 1927/8	18	„	395	„	430	„
r. 1928/9	23	„	718	„	600	„
r. 1929/30	26	„	900	„	—	„

W tym samym czasie wysokość funduszu dyspozycyjnego p. ministra wojny kształtowała się w sposób następujący:

r. 1924	3	milj.	132	tys.	431	zł.
(łącznie z „różnemi" wydatkami)						
r. 1925	3	milj.	568	tys.	—	zł.
r. 1926	3	„	895	„	—	„
r. 1927/8	6	„	—	„	—	„
r. 1928/9	6	„	93	„	—	„
r. 1929/30	8	„	90	„	—	„

Sejm i Senat zmniejszyły tę ostatnią pozycję do wysokości budżetu na rok. 1928/9.

100 tys. pielgrzymów przybędzie w tym roku do Częstochowy. W związku ze spodziewanym przyjazdem do Częstochowy latem b.r. licznych rzesz wycieczkowiczów z Ameryki i różnych krajów europejskich w liczbie około 100 tys., nie licząc pątników przybywających corocznie w licznych kompanjach, wydział zdrowia przy magistracie postanowił przystąpić do przeglądu i uporządkowania miejscowych hoteli, restauracyj i fryzjerni.

Jak się stwarza „wielkich mężów stanu". W N.90-ym „Gazety Warszawskiej" znajdujemy wiadomość, że urzędnicy sądowi zatrudnieni w sądach na Sląsku wysłali hołdownicze pismo do obecnego ministra sprawiedliwości, p. Cara, którego mianują „wielkim mężem stanu". Słusznie powiada „Gazeta Warszawska", iż niesłychaną rzeczą jest, by podwładni wydawali sąd o swym przełożonym, a tem bardziej obdarzali go tytułami, które zazwyczaj zdobywają ludzie nie w drodze pism hołdowniczych, lecz całem swem życiem i pracą.

P. Car natomiast jeszcze żyje, a działalność jego wywołuje aż nazbyt często słuszne, naszem zdaniem, zastrzeżenia zarówno ze strony polityków, jak i wybitnych sądowników.

Defilada kapelanów przed rabinem. „Gazeta Warszawska" z dnia 24 marca bieżącego roku pisze:

W czasie galówki w dn. 16 b. m. (t. j. w dniu imienin p. Piłsudskiego) w Przemyślu obok generała Galicy, staro sty, burmistrza i innych dygnitarzy, przed któremi odbywała się defilada — był tam jako jedyny przedstawiciel „duchowieństwa"... rabin, bardzo zresztą poważny mąż, z dużą siwą brodą i w wysokiej czapce na głowie z nieodzowną pod nią jarmułką. Obok niego pan poseł Burda z Sejmu, ten sam, o którymto niedawno wspominał generał Roja, że go w roku 1918 po odbiciu Przemyśla musiał wyciągać z pod łóżka jako sekretarza bolszewickiej rady robotniczo-żołnierskiej.

Natomiast nie było ani ks. biskupów, ani nikogo z duchowieństwa katolickiego. Przed tymi to przedstawicielami z rabinem na czele musiał defilować cały korpus oficerski z generałami i .. kapelanami katolickimi.

Po raz więc pierwszy nasi księża kapelani defilować musieli przed.. rabinem, ale za to ich rabin błogosławił!

Zdaje się że to jest pierwszy wypadek nie tylko w Polsce, ale wogóle w całym świecie chrześcijańskim, aby duchowni katoliccy defilowali przed rabinem.

Wprawdzie z okazji 10-lecia w roku 1928 była także defilada przed rabinem, ale nie było w niej przynajmniej kapelanów.



Dziewczynka i sarenki centkowane.

Jak komendant „Strzelca" jeździł winszować imienin. Wzorem lat dawnych na imieniny min. Piłsudskiego zwożono do Warszawy z przeróżnych kątów Polski „Strzelca" i oddziały Przysposobienia Wojskowego. Dzienniki sanacyjne wypisały już wszystkie entuzjazmy i radosne nastroje — nie zanotowały jednak i tych objawów „sanacyjnych", które kiedyś przykro odbić się mogą na duszy przyszłych pokoleń.

Oto mały ale nader charakterystyczny obrazek, zanotowany przez „Głos Lubelski" (nr. 85 z d. 28. 3. br.):

— „Na imieniny te wyjechało również kilka hufców z powiatu Hrubieszowskiego. Kierownictwo nad niemi objął znany ze swego listu otwartego przeciw Kościołowi katolickiemu komendant okręgowy „Strzelca", Konarzewski. Jak p. Konarzewski spełnił swe zadanie jako opiekun powierzonych sobie hufców, świadczy pismo tych hufców do starosty hrubieszowskiego.

W piśmie takie przedstawienie stanu rzeczy:

...Gdy przyjechaliśmy do warszawy, p. Konarzewski zostawił nas. Od godz. 8 rano czekaliśmy na niego do 13. Później sami udaliśmy się do Cytadeli. Tu o godz. 3 po poł. przyjechał z jakąś kobietką, rozdał każdemu po 20 dkg. kiełbasy, pół bułki i po paczce „Wandy" i odjechał ze swoją kobietką, nie troszcząc się o dalsze zaprowjantowanie, wieczorem zaś zamiast jedzenia przywiózł nam pastylki miętowe. Głodni poszliśmy spać...

Następnego dnia obiadu nie otrzymaliśmy, bo nas komendant nie zgłosił. Dopiero wieczorem przyjechał Konarzewski, więc upominaliśmy się o należne pieniądze. Dał nam po 1.50 zł. „Strzelczyniom", z któremi ciągle jeździł, dał po 2.50 zł. Na pytanie, dlaczego nie daje nam więcej pieniędzy, opowiedział, że musi kupić komendantce pantofle i wszystkim strzelczyniom pończoszki...

Dnia 20 bm. dzięki Konarzewskiemu nie byliśmy znów zaprowjantowani. Przyniósł nam tylko znaczki z podobizną p. marszałka. Zaczęliśmy prosić, żeby dał nam jeść, odpowiedział, że dziś nie należy się zaprowjantowanie. Nie mieliśmy swoich pieniędzy, więc prosiliśmy kucharzy o jedzenie. Otrzymaliśmy zezwolenie na wyskrobanie kotłów.

Za Dęblinem p. Konarzewski kazał rozdać po 4 rybki i po butelce wódki... na uciechę, bo sam leżał pijany. Strzelczynie też były pijane i mówiły różne głupstwa...

Prosimy o zarządzenie wyrównania nam należnych pieniędzy i usunięcie z organizacji wojskowej tego, który tej organizacji przynosi ujmę...

List ten podpisali członkowie P. W. z Kułakowic i Janek. Podobny list wysłało P. W. z Hrubieszowa".

Zdą się, że wymienionym hufcom odechcą się na przyszłość wszelkie wyjazdy imieninowe. Zresztą... wstrzymujemy się od uwag własnych.

Socjalistyczna gospodarka w Łodzi. Socjalistyczna większość w radzie miasta Łodzi postanowiła przeznaczyć w budżecie na rok 1929-30 duże zasiłki dla instytucyj żydowskich i niemieckich. Na szkoły i kursa oświatowe żydowskie przeznaczono sto kilkadziesiąt tysięcy złotych, natomiast zasiłek dla szkoły rzemiosł OO. Salezjanów zmniejszono prawie o połowę. Na sport żydowski przeznaczono 4 tysiące, niemiecki 7 tys. zł., natomiast „Sokołowi" przyznano „aż" 1 tys. zł.! Nie zapomniano natomiast o socjalistycznych klubach sportowych. Te dostały po kilka tysięcy złotych. „Życzliwość" dla religji okazali socjaliści w ten sposób, że przyznali 10 tys. zł. osławionej sekcie marjawickiej.

Z tych próbek socjalistycznej gospodarki samorządowej można wnioskować, jak rządziliby socjaliści skarbem państwa, gdyby im się udało zagarnąć władzę.

Zima wciąż trwa, chociaż mamy już kwiecień. W wielu miejscowościach ludzie dotychczas jeżdżą saniami. Dnia 3 b. m. w Brześciu nad Bugiem i okolicach szalała śnieżyca, trwająca bez przerwy 14 godzin. Sníeg pokrył ziemię warstwą grubości od 60 do 100 centymetrów.

Z powodu śniegów i mrozów, które w ubiegłym tygodniu dochodziły u nas, na Kresach, do 5, a nawet 10 stopni, roboty w polach prawie nigdzie się nie rozpoczęły. Jednakże spóźniona zima ma również swe dobre strony.

Oto okoliczność, iż śniegi topnieją powoli, sprawiła to, iż niebezpieczeństwo powodzi znacznie zmalało. Na Wiśle wody spłynęły nie czyniąc zbyt wielkich szkód i zniszczeń.

U nas większe rzeki pokryte są powłoką lodową. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że tak samo jak w Brześciu, burze śnieżne szalały na południu Polski. W niektórych miejscowościach (pomiędzy Zbarażem, a Tarnopolem) zaspy śnieżne wstrzymywały ruch pociągów.

Listy z miasteczek i wsi.

Swięciany.

W dniu 17 marca odbyło się w lokalu „Ogniska Polskiego" doroczne walne zebranie członków „Ogniska"

Miano wysłuchać sprawozdanie ustępujcego zarządu, oraz dokonać wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Niestety żadnych wyników zebranie nie dało, a to z powodu braku zgody w komisji, która pod przewodnictwem p. Suchorskiego, zastępcy starosty pow. Swięciańskiego, miała opracować w porozumieniu z zarządem „Ogniska" projekt zmian statutu. Chodziło o takie zmiany, któreby umożliwiły należenie do „Ogniska" szerszych warstw inteligencji z całego powiatu, zaś p. Suchorski, bez porozumienia z zarządem, opracował taki statut, który z „Ogniska" uczyniłby coś w rodzaju klubu urzędniczego, do którego nie miałyby dostępu osoby nie należące do tego stanu.

Nic więc dziwnego, że projekt p. Suchorskiego nie przypadł do gustu zebranym i dały się słyszeć głosy, by cały ten projekt odrzucić.

W końcu, po pewnym zamieszaniu, postanowiono jeszcze raz polecić komisji porozumieć się z zarządem i opracować nowy projekt do dn. 24 marca, na który to dzień wyznaczono ponowne walne zebranie członków „Ogniska"

Na to drugie zebranie zjawił się we własnej osobie p. Mydlarz, znany piłsudczyk i sanator, którego po przewrocie majowym zamianowali u nas na stanowisko starosty. Widocznie myślał on swoją obecnością wpłynąć na wynik wyborów, a nawet sam trafić do zarządu, bo się specjalnie na parę dni przed zebraniem zapisał na członka ogniska.

I istotnie, p. Suchorski zgłosił podczas wyborów jego kandydaturę na członka zarządu, lecz widać zrozumiał, że p. starosta nie ma zbyt wielu zwolenników i nie zostanie wybrany, bo wnet kandydaturę p. Mydlarza wycofał oświadczając, iż p. Mydlarz nie chce zostać członkiem zarządu.

Zebranie uchwaliło zaufanie dotychczasowemu zarządowi powołując go powtórnie do pracy i ograniczyło się jedynie do wybrania nowych członków zarządu na miejsce tych, co z powodu wyjazdu ze Swięcian wycofali się z pracy.

W ten sposób zarząd obecny składa się z następujących osób: p. Hryniewickiego (prezes), p. Andrzejewskiego (wiceprezes), p. Gutkowskiego (sekretarz), p. Rodowicza (skarbnik), p. Walu'ewicza (gospodarz). Na zastępców powołani zostali pp. Walkowski, Michniewicz, Chrzczonowicz, Balul, Romanowicz, i Hulewicz.

Co się tyczy statutu, to wprowadzono doń tylko nieliczne zmiany. Święciańczyk.

Iża (pow. Wilejski).

W dniu 19 marca odbyło się w szkole powszechnej przedstawienie teatralne. Odegrano sztukę pod nazwą: „Miecz Damoklesa". W przedstawieniu brały udział następujące osoby: kierownik szkoły powszechnej w Iży, p. Ziąbrowski, p. Ziąbrowska, p. Smoleński, p. Wieremiej i p. Czajkowski Przedstawienie wypadło całkiem nieźle i miejmy nadzieję, że w przyszłości będzie jeszcze lepiej.

A. Kosiak.

Zaścianki (pow. Wilejski).

W zeszłym miesiącu na torze kolejowym, niedaleko Wilejki, pociąg przejechał żydówkę jadącą z miasta. Żydówka i koń, którym jechała, poniosły śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było zbyt bliskie zatrzymanie się przy torze. Gdy nadszedł pociąg, koń się przestraszył i ze strachu skoczył na tor pod samy parowóz. Maszynista już nie miał czasu zatrzymać idącego szybko pociągu.

Niech ten wypadek będzie przestrogą dla gospodarzy, by nie podjeżdżali zbyt blizko toru, gdy widać nadchodzący pociąg.

Taki wypadek, jaki się wydarzył owej żydówce, każdego z nas spotkać może. A. Kosiak.

Baranowicze.

Miasto nasze stało się dnia 2-go b. m. widownią niezwykłego wydarzenia, które narobiło hałasu na cały świat.

Dnia tego zatrzymał się w Baranowiczach urzędnik przedstawicielstwa handlowego sowieckiego w Berlinie, Apanasewicz, z żoną i udał się do wsi Mała-Kołpienica do swego brata. Stamtąd Apanasewicz przybył na posterunek policyjny we wsi Szołowicze, gdzie złożył meldunek o rzekomo szykującym się na niego zamachu. Ponieważ Apanasewicz zamierzał jechać zaraz dalej, do Baranowicz, komendant posterunku policyjnego w Szołowiczach przyjął meldunek i powiadomił o nim władze policyjne w Baranowiczach. Apanasewicz w towarzystwie posterunkowego, przydzielonego mu na własne żądanie, udał się do Baranowicz, gdzie o godz. 19-ej zgłosil się na posterunku kolejowym. Apanasewicz, legitymując się służbowym paszportem sowieckim, zaopatrzonym w służbową wizę polską, zawiadomił o swojem przypuszczeniu, iż szykuje się na niego zamach i poprosił o ochronę policyjną. Gdy zastępca starosty w Baranowiczach zaproponował Apanasewiczowi, aby udał sią do hotelu i przenocował, zapewniając przytem, iż ochrona policyjna zostanie mu przydzielona, Apanasewicz poprosił o zezwolenie pozostania przez noc na posterunku policji, gdzie czuje się bezpiecznym.

Wobec powyższego Apanasewiczowi zezwolono ulokować się na posterunku, gdzie spokojnie spędził noc. Dnia 3 kwietnia o godz. 9 rano na dworzec przybyli referent bezpieczeństwa Kucharkowski, komendant policji podkomisarz Szpela i lekarz powiatowy by ułatwić Apanasewiczowi, wyjazd do Rosji i jeśliby tego żądał, użyczyć mu w dalszym ciągu ochronę policyjną. Lekarz powiatowy po kilkunastuminutowej rozmowie z Apanasewiczem wyszedł z komendantem posterunku do pokoju służbowego komendanta, aby napisać swoje orzeczenie lekarskie. W pokoju, w którym ulokował się Apanasewicz z żoną, pozostali Kucharkowski i dyżurny posterunkowy. Gdy Kucharkowski podszedł do telefonu i podniósł słuchawkę, Apanasewicz nagle wyjął rewolwer prawdopodobnie z tłomoka, na którym siedział, i oddał 3 strzały, raniąc w głowę Kuchrkowskiego, posterunkowego i 3 strzałem siebie samego. Posterunkowy zmarł, stan Kucharkowskiego jest bardzo ciężki, gdyż kula pozostała w głowie, a rana Apanasewicza okazała sią lekka i życiu jego z powodu postrzału nie groziło żadne niebezpieczeństwo.

Wobec popełnionej zbrodni władze śledcze aresztowały Apanasewicza i jego żonę. Ta ostatnia, jak ustaliło następne badanie świadków, podczas pobytu we wsi Kołpienicy namawiała wraz z mężem włościan do powstania przeciwko Polsce,

Prawdziwe nazwisko tej kobiety brzmi — Wiener i jest ona żydówką.

Aresztowanych umieszczono w szpitalu w Baranowiczach, bo Wiener jako będąca w 8-ym miesiącu ciąży, również potrzebowoła opieki lekarskiej.

Z początku Apanasewicz czuł się w szpitalu dobrze, lecz dnia 6 b. m. dostał raptem ataku sercowego i zmarł niebawem na udar sercowy.

Serce miał Apanasewicz osłabione z powodu ustawicznego pijaństwa, to też wrażenia dni ostatnich spowodowały śmiertelny atak.

Ustalono, że Apanasewicz był w swoim czasie członkiem czerezwyczajki i słynął z okrucieństwa i złodziejstwa.

Ranny referent Kucharkowski został przewieziony z Baranowicz do Wilna i umieszczony w klinice chirugicznej. Kula utkwiła pod czaszką. Zdaniem lekarzy stan zdrowia Kucharkowskiego nie budzi obaw, jakkolwiek jest poważny.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Gdzie i jak pracują kobiety.

Już od dłuższego czasu pracują w rozmaitych krajach Europy młode kobiety jako pilotki, to jest sterniczki, na samolotach. Od roku, dwie młode Polki, p. p. Halina Iwaszkiewiczówna i Kazimiera Muszałówna kształcą się na pilotki. Zawód to bardzo ciężki i trudny, odpowiedni tylko dla osób mających zupełnie zdrowe serce i silne nerwy. — W razie wojny pilotki mogłyby zająć stanowiska na aparatach sanitarnych.

Chinki wyprzedziły na polu lotnictwa kobiety innych narodowości, interesują się one mocno lotnictwem, a świeżo 18-letnia Chinka objęła poważne stanowisko w Szanghaju instruktorki lotnictwa.

Osiem kobiet we Francji pracuje jako astronomki· (Astronomja, nauka o gwiazdach i obrotach ciał niebieskich). Najsławniejszą wśród nich jest p. Chandou (czytaj Szandu), która od r. 1912 pracuje jako asystentka, przy obserwatorjum astronomicznem w Paryżu.

Dziewięć kobiet w Anglji zajmuje stanowisko burmistrzów w różnych miastach angielskich. W fabrykach amerykańskich samochodów przyjmowane są bardzo licznie kobiety i otrzymują tam taką samą zapłatę jak i mężczyźni.

Mechaniczki, szoferki i inżynierki, uznane zostały za więcej uzdolnione i pracowitsze od mężczyzn swych kolegów.

Dla niezamożnych uczenic.

Staraniem szkoły zawodowej im S-go Józefa, odbył się w d. 17/III b. r. w Sali Sniadeckich, w Wilnie bardzo ładny koncert.

Na fortepianie grała p. Lubowiczówna. Spiewały pp. Sosnowska i Potapowiczówna, a p. Kisielewicz deklamował. Chór dobrze wyćwiczony, uczenic szkolnych śpiewał.

Koncert był bardzo ładny i wielka wdzięczność należy się wszystkim wykonawcom, którzy najzupełniej bezinteresownie pragnęli przyczynić się do zebrania pieniędzy przeznaczonych na opłatę nauki ubogich uczenic szkoły.

Wszystkie te usiłowania nie przyniosły jednak pożądanego skutku, publiczność bowiem wileńska nie odczuła potrzeby poparcia potrzebujących i nie stawiła się tak licznie jak można było spodziewać się na ten bardzo piękny i zajmujący koncert.

Echa dziesięciolecia Narodowej Organizacji Kobiet.

W odpowiedzi na depeszę wysłaną podczas obchodu dziesięciolecia, Narodowa Organizacja Kobiet otrzymała od Prymasa Polski, J. E. Arcybiskupa Hlonda serdeczne podziękowanie i życzenie dalszego rozwoju.

Rady praktyczne.

Rzodkiewka.

Pierwsza wyhodowana na wiosnę rzodkiewka daje pewnego rodzaju zadowolenie, nie licząc, że przed jedzeniem zaostrza apetyt. Rzodkiewka gruntowa po miastach jest bodaj najpopularniejszym warzywem gdyż znajduje się na stole bogacza, zarówno jak i biedaka, a u tego ostatniego nawet obficiej. O wsi tego nie można powiedzieć, gdyż tylko wyjątkowo niektórzy gospodarze sieją rzodkiewkę na własne potrzeby, a szkoda, bo jest to zdrowa i smaczna nowalijka.

Staraniem ogrodnika jest wyhodować rzodkiewkę, jaknajwcześniej, w celu otrzymania lepszej ceny, dlatego sieje się ją w inspektach.

Ogół gospodarzy nie posiada inspektów, tembardziej należałoby więcej rzodkiewki zasiać w gruncie i nietylko wczesną wiosną, ale i w lecie i w jesieni, gdyż rzodkiewka spożywana na surowo powinna być na stole przez całe lato.

Okres wzrostu rzodkiewki trwa przez 6 tygodni, poczem gotową jest do spożycia.

Co do gleby — nie wybredna, na każdej ziemi się uda, gdyż czerpie pożywienie z wierzchnich warstw, głęboko się nie zakorzeniając. W ogródku wybieramy miejsce lepiej uprawione, o lepszej kulturze i sile nawozowej, osłonięte, ciepłe, słoneczne.

W celu otrzymania wczesnej rzodkiewki, wysiewamy ją w końcu marca, lub na początku kwietnia i zbieramy już w połowie, lub przy końcu maja.

Chcąc ją mieć przez całe lato musimy ją wysiewać w odstępach dwutygodniowych. W lecie, boi się ona suszy i wtedy parcieje.

I dlatego na wiosnę i na jesieni rzodkiewka jest smaczniejszą, kiedy wilgoci ma więcej.

W lecie musimy ją często polewać i wybierać dla niej miejsca cieniste.

A więc gosposie — pamiętajcie o rzodkiewce!

Cebula.

Cebula nietylko stanowi dodatek podnoszący smak i strawność wielu potraw, ale oddziaływa korzystnie na zdrowie (reumatyzm, artretyzm) to też powinnyśmy uprawiać tę jarzynę, w każdym ogródku wiejskim.

Wogóle, w Polsce uprawiamy za mało cebuli, a sprowadzamy ją za kilka miljonów z zagranicy, jest to przedewszystkiem wstyd dla gospodyń, które myślą o kupnie cebuli, a nie starają się wyhodować jej u siebie co nie jest trudne, jeżeli zapoznamy się z warunkami, w których cebula się udaje.

Otóż zasadniczy warunek, to stara siła nawozowa w ziemi, świeży nawóz jest dla cebuli zgubny.

1) Pędzi w liście, a nie w kłąb.

2) Przyciąga swym zapachem muchę cebulową, która składa jajeczka u nasady cebuli, z nich wylęgają się małe gąsieniczki, które szybko rosną, drążąc cebulę, a ta wkrótce zaczyna gnić, wydzielając wstrętny odór.

Sadzimy więc cebulę na ziemi pulchnej, żyznej, a nie za ciężkiej, bo to utrudnia uprawę.

Czarnoziem po kapuście, która dostała w zeszłym roku dobry nawóz, lekkie glinki z domieszką piasku rokują najlepsze plony, ale na żyznych piaskach niezbyt suchych i mających dość grubą warstwę urodzajną udaje się też dobrze.

Nie trzeba się martwić tem, że szczypior cebuli przysycha, gdyż ona zaraz po przyjęciu wypuści nowy szczypior z główki i od tej chwili powinna być jaknajczyściej utrzymana.

Jeżeli cebula ma odpowiednią glebę, nasiona zostały kupione nie na straganie, a w odpowiedzialnym składzie, uprawa nawóz i pielęgnowanie były dobre, to plon jest prawie niezawodny i przynosi duże korzyści.

(Z Gaz. Gosp.).

Z WILNA.

Cyrk w Wilnie. Od świąt wielkanocnych bawi w naszym mieście cyrk pod nazwą „Kolloseum“. Cyrk ten budzi duże zainteresowanie wśród ludności, a głównie młodzieży, która tłumnie przychodzi patrzeć na walki siłaczów.

Wypadki w czasie świąt. W ciągu dwu dni świąt wielkanocnych na terenie m. Wilna wydarzyło się 30 wypadków kradzieży, 4 wypadki usiłowania samobójstwa, oraz około 50 wypadków zakłócenia spokoju i opilstwa.

Z prowincji również nadchodzą wiadomości o „wesoło“ spędzonych świętach, bowiem na terenie województwa zanotowano 8 krwawych bójek, 2 uszkodzenia ciała i 10 wypadków ogólnego pobicia.

Rozzuchwalenie żydostwa wzrasta. Napad na kontrolera Urzędu Skarbowego. W dniu 3 b. m. kontroler IV Urzędu Skarbowego w Wilnie, Henryk Szuchert, podczas pełnienia obowiązków służbowych przy kontroli przedsiębiorstwa owocowego przy ul. Zawalnej 31, należącego do Josela Gołomba ujawnił nadużycia na szkodę państwa.

Gołomb prowadził fałszywie księgi obrotowe. Kontroler podejrzewając fałszerstwo zabrał książki celem przedstawienia dowodów władzy skarbowej. Gdy miał już wychodzić, w drzwiach zastąpiło mu drogę 2 uzbrojonych w kije osobników, którzy pod groźbą usiłowali odebrać zabrane księgi.

Urzędnik, nie widząc wyjścia, wyskoczył oknem na podwórko, lecz i tutaj czatowało już na niego 2 uzbrojonych w drągi żydów, którzy obezwładnili Szucherta, odebrali teczkę z książkami i zbiegli.

Wezwano policję, która po przeprowadzonej rewizji w sklepie i składach, teczkę znalazła w jednym ze składów, lecz bez odnośnych książek.

Sprawcy napadu zdołali się ukryć wraz ze zrabowanemi książkami.

O napadzie powiadomiono władze śledcze i skarbowe, które przystąpiły energicznie do śledztwa.

Aresztowano właściciela przedsiębiorstwa Gołomba.

Oto do jakich wyników doprowadza błędna polityka obecnych rządów wobec żydów, którzy stają się coraz zuchwalsi.

Bezczynność komitetu rozbudowy miasta Wilna. W związku ze zbliżającym się okresem budowlanym palącą wprost staje się sprawa naprawy i budowy domów w mieście. Dotychczas do komitetu rozbudowy wpłynęło z górą 500 podań z prośbą o pożyczki. Spraw tych nie załatwiono, wobec bezczynności komitetu, który w ciągu roku odbył zaledwie dwa posiedzenia. Natomiast kredyty na odbudowę Magistrat otrzymał w wysokości 50.000 zł. Sprawą tą winny zająć się zainteresowane czynniki i zbudzić ze snu zimowego członków komitetu rozbudowy.

Nowe chodniki i jezdnie na ulicy Mickiewicza. Sekcja techniczna Magistratu miasta, zamierza w maju na ul. Mickiewicza ułożyć nowe chodniki jednolitego rodzaju. Chodniki będą wyrabiane w betoniarni miejskiej, której uruchomienie nastąpi w pierwszych dniach maja.

Równocześnie Magistrat zamierza w lecie przystąpić do ułożenia asfaltowej jezdni przy ul. Mickiewicza.

Wiadomości kościelne.

Dar Metropolity Szeptyckiego. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Lwowski obrządku wschodniego hr. Andrzej Szeptycki przesłał świeżo dla potrzeb obrządku wschodniego na terenie Archidiecezji Wileńskiej dar w postaci 3 kompletów szat liturgicznych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Uchwała Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego w sprawie artykułu p. Piłsudskiego. Rada Naczelna stwierdza, że artykuł p. ministra spraw wojskowych ogłoszony dn. 7 kwietnia b. m., a napisany, jak zaznacza jego tytuł, przez człowieka chorego, zarówno ze względu na swą treść i formę, nie wymaga odpowiedzi.

Rada Naczelna wyraża jednak, przekonanie, że same ogłoszenie tego artykułu, za co rząd ponosi odpowiedzialność, szkodzi interesom i powadze państwa.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Wincentemu Jezierskiemu. W. Kobylczyce poczta Zabrzeź pow. Wołożyński. Może Pan zechce jeszcze raz powtórzyć swoje pytania, gdyż widocznie list pański zaginął.

Panu Masiukiewiczowi Kazimierzowi- Zaść. Wołdaciszki pocz. Woronowo pow. Lidzki. Trudno poradzić dobrze nie znając aktu już wszczętej sprawy. Jeżeli Pan bywa w Wilnie, to prosimy zajść do Redakcji, a skierujemy Pana do naszego radcy prawnego. W każdym jednak razie radzimy wziąć adwokata, bo bez obrońcy nie da Pan sobie rady.

Panu Aleksandrowi Kosiakowi w. Zaścianki poczta Iża pow. Wilejski, List drukujemy. Prosimy pisywać częściej

Panu Antoniemu Skorko. Smilginiszki, pow Brasławski poczta Widze. Podanie o zmianę nazwiska należy skierować przez Starostwo. W Starostwie również otrzyma Pan wszelkie niezbędne informacje.

Panu Kazimierzowi Hryniewiczowi folw. Łobiszki poczta Traby pow. Wołożyński. Telefony można przeprowadzać przy wszystkich drogach. Jeżeli więc telefon został przeprowadzony przez pański grunt bez drogi, to mógł Pan nie pozwolić na jego przeprowadzenie względnie żądać usunięcia. Drzew bez pańskiej zgody wycinać nikt nie miał prawa. Skargę o odszkodowanie oraz usunięcia linji przeciwko Skarbowi Państwa należy skierować do Sądu Okręgowego.

KALENDARZYK.

KWIECIEŃ

14	N.	Walerjana i Justyna M. M.
15	Pon.	Anastazego M.
16	Wt.	Marceljana i Lamperta M.
17	Śr.	Opieki św. Józefa
18	Czw.	Bogumiła W.
19	Piąt.	Tymona M.
20	Sob.	Sulpicjusza i Serwiljana M.

Odmiany księżyca.
Pierwsza kwadra 16-go kwietnia godz. 15 m. 9.

Przysłowia ludowe.

Kwiecień plecień,
Wciąż przeplata,
Trochę zimy,
Trochę lata.

Grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pościna.

Na św. Tymona
Siej orkisze, jęczmiona,
Boć się Tymon zna z Kubą
Znajże się też z rachubą,
Pamiętajże na Tymona
Sprawuj rolę pod jęczmiona.

Ceny obcych walut.

z dn. 9-go kwietnia 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 9 zł. 10 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Mniejsze zło.

— Dlaczego się pan tak nagle do wszystkiego przyznał. Byłbym pana napewno obronił!

— Tak, panie mecenasie, ale żona powiedziała mi w przerwie, że jeśli mnie zasądzą na więzienie, to się ze mną rozstanie.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.